CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3. Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 210 — Kraków, piątek dnia 5 sierpnia 1938 r. — Rok II

KULISY ZAMACHU NA HITLERA

Sensacyjne aresztowanie von Papena

Hitler dostał szoku nerwowego

Kto podpalił pałac Hitlera?

Zurych (ik) Dopiero teraz ujawnione zostały szczegóły zamachu na Hitlera. W związku z udaremnionym zamachem Gestapo przeprowadziła liczne aresztowania. Według nadeszłych relacyj aresztowano m. in. von Papena. Wiadomość ta wywołala olbrzymią sensację. Von Papen, b. kanclerz był tym który utorował Hitlerowi drogę do władzy. Ogólnie jest również wiadomym, że nie kto inny, a właśnie von Papen, podczas wojny światowej jeden z asów wywiadu niemieckiego był autorem planu aneksji Austrii. Po zbrojnym opanowaniu Austrii przez Hitlerę von Papen miał otrzymać nową, wyjątkowo ważną misję na Bliskim Wschodzie. Oficjalne kola niemieckie informowały nawet, że nominacja von Papena na przedstawiciela Rzeszy w Ankarze jest już podpisana, tymczasem nagle prasie niemieckiej wydano ostre polecenie: od dziś o von Papenie ani słowa. W kołach poinformowanych wiedziano o co chodzi: oto von Papen skrytykował ostro działalność min. Dr. Goebelsa, za co ten zaprzysiągł zemstę. Istotnie Goebels cel swój osiągnął! Von Papen ufny w swe olbrzymie dla hitleryzmu zasługi poprosił o audiencję u Hitlera. Spotkało go rozczarowanie. Hitler oświadczył przez adiutanta, że dla von Papena nie ma czasu. Wówczas von Papen, utrzymujący kontakt z dawnymi przyjaciółmi zabitego Roehma, postanowił zorganizować spisek skierowany przeciwko Hitlerowi.

Zamach na życie Hitlera został w ostatniej chwili udaremniony. Wobec tego von Papen, którego początkowo Gestapo nie brało w swych podejrzeniach w rachubę, polecił kilku swym pomocnikom podpalić siedzibę Hitlera. Zamiar wykonano. Nikt nie daje wiary informacji Niemieckiego Biura Prasowego jakoby pożar w zarodku ugaszono. Również z uśmiechem niedowierzania przyjmuje się skwapliwie wyjaśnienia tegoż samego biura, że „pożar nie był dziełem sabotażystów".

Na wieść o stłumieniu pożaru von Papen wyjechał do Hamburga, aby stamtąd którymś z okrętów udać się do Brazylii. Jednakże przez specjalnych wysłanników Gestapo został aresztowany.

Powiadomiony o spisku na jego życie Hitler dostał szoku nerwowego i nie mógł się długo uspokoić. Goering musiał go cierpliwie uspokajać...

W każdym razie wzmocniono wydatnie straż osobistą Hitlera.

Rozgorzała bitwa sowiecko-japońska

Tokio (PAT). Ministerstwo wojny ogłasza, że oddziały sowieckie, które dnia 3 sierpnia wycofały się na tylne pozycje rozpoczęły o godz. 23·30 jednocześnie natarcie na północny zachód od Szatsaoping i na południowy wschód od Czangku Eng. Natarcie wspierane jest przez ciężką artylerię.

Przed obchodem „Czynu Chłopskiego"

Starostwo Grodzkie w dniu wczorajszym udzieliło zezwolenia Str. Ludowemu na urządzenie obchodu „Czynu Chłopskiego" w Krakowie na Rynku Głównym.

Wszystkie obchody w dniu 15-go sierpnia w całej Polsce będą obchodami żałobnymi. Żadne rezolucje uchwalone nie będą i zamiast nich zostanie wysunięty tylko jeden postulat wykonania uchwał kongresowych.

—x—

Nowe sukcesy wojsk rządowych

Madryt PAT. Komunikat urzędowy z dn. 3 bm. podaje, że na froncie Ebro odparte zostały ataki powstańcze. Na froncie Levantu wojska rządowe kontynuowały swój marsz naprzód, trwający od wtorku. Zdobyły one liczne stanowiska m. in. w Callada i Alto Morro. Ataki nieprzyjacielskie na stanowiska 1576 i 1135 zostały odparte. Na froncie Madrytu oddziały rządowe odparły atak na Peregrinos.

Katastrofa autobusowa

Kiszyniów PAT. Wielka katastrofa autobusowa wydarzyła się w okolicy miasta Craiova. Autobus pasażerski, kursujący stale na linii Plenita—Craiova, wjeżdżając pod górę w pewnej chwili począł staczać się z góry. W samochodzie, w którym znajdowało się przeszło 40 osób, wybuchła panika. Część pasażerów wyskoczyła, większość jednak pozostała w autobusie, który wywrócił się do rowu, rozbijając się doszczętnie. Jest 8 pasażerów ciężko rannych, pozostali odnieśli lżejsze obrażenia.

„Journal de Moscou" o konflikcie sowiecko-japońskim

Moskwa PAT. „Journal de Moscou", omawiając ostanie wypadki na granicy sowiecko-mandżurskiej, twierdzi, że wypadki te zostały wywołane przez Japonię i zadaje sobie pytanie, jakie motywy skłoniły Japonię do tego kroku. Organ sowiecki wyklucza zamiar Japonii rozpętania wojny ze Związkiem Sowieckim i przypuszcza, że albo Tokio straciło kontrolę nad armią kwantuńską, która działa na własną rękę, albo też armia kwantuńska w porozumieniu z Tokio dąży do wzmocnienia prestiżu przez lokalne sukcesy bez ryzyka wojny.

Inne dzienniki sowieckie sprawą ostatnich wypadków w artykułach nie zajmują się, lecz ograniczają się do zamieszczenia rezolucji uchwalonych na organizowanych ad hoc wiecach masowych przeciwko Japonii. Rezolucje te są utrzymane w tonie groźnym nawołują one rząd i partie do zniszczenia wroga, do bicia go na własnym jego terytorium, do zastosowania najradykalniejszych środków itd.

Poza tym dzienniki sowieckie zamieściły mapę geograficzną, na którą powoływał się komisarz Litwinow w rozmowie z ambasadorem japońskim Szigemitsu, świadczą, że wyżyna sporna z Czengkufeng należy do Związku Sowieckiego.

Konfiskata „Krak. Kur. Wieczornego"

Przedwczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" został na polecenie władz skonfiskowany za podanie wiadomości z Przemyśla dotyczącej przebywającego w więzieniu znanego działacza Str. Ludowego Dr Jedlińskiego.

Również skonfiskowano „Krakowski Kurier Poranny".

Chce sprzedać swe oko za 1500 dol.

Montreal PAT. w. g. Whittit, bezrobotny z Calgary Alta, przeczytawszy w jednym z pism artykuł o „przesadzaniu" zdrowych oczu i o przywróceniu w ten sposób wzroku niewidomym, ogłosił w jednym z pism Kanady, że gotów jest sprzedać swe oko za 1.500 dol. Reporterom oświadczył, że nie robi tego dla reklamy., lecz że pragnie pomóc sobie, nauce i jakiemuś niewidomemu.

Cena s 1.500 równa się kwocie, jaką od firm asekuracyjnych otrzymuje robotnik, który stracił oko przy pracy.

PRZERWANE POŁĄCZENIE PALESTYNY Z EGIPTEM

Jerozolima (PAT). Wczoraj została przerwana linia telefoniczna, łącząca Palestynę z Egiptem. Uszkodzenie to jest aktem sabotażu.

Na marginesie

Jeszcze o Kozłowskim

B. premier Kozłowski w swych „rewelacjach" o masonerii w Polsce powołał się na rzekome „katalogi", które — jak pisał — miał w swych rękach. Dr. Zbigniew Grabowski, londyński korespondent „Wiadomości Literackich„ zadał sobie trud szukania owych „katatogów". P. Grabowski opisuje swe poszukiwania:

„W Anglii jest niewiele tajemnic. Bierze się księgę telefoniczną do ręki · szuka. Jest. Dwie redakcje czasopism masońskich: „Freemason" (tygodnik wolnomularski), „Masonic Record", wydawnictwo „Freemasons Chronicle" I wreszcie: centrala — „Freeemasons Hall" przy Great Queen Street.

Idę prosto do źródła. Olbrzymia świątynia masonerii angielskiej, zbudowana w r. 1933, blokuje sobą wyjście na ciasne uliczki wokoło Kingsway. Przekraczam imponujący biały próg z gwiazdą pośrodku i niezatrzymywany przez nikogo, wchodzę do biblioteki. Przedstawiam się, a uprzejmy bibliotekarz prosi o korzystanie ze zbioru ile tylko dusza zapragnie.

Pytam o „katalogi". Nie, tego nie ma".

Ale nie tylko niema „katalogów" polskich, ale również nie istnieją roczniki czy almanachy.

W dalszym ciągu Dr. Grabowski zaznacza:

Potwierdził mnie w tej opinii doskonały znawca przedmiotu Lennhoff...

W zespolonej masonerii europejskiej — mówi Lennhoff — Polska odgrywa małą rolę. Żadnego „katalogu" czy spisu nie widziałem i być go nie może. Jeśli są jakieś spisy, to chyba celowo sfałszowane...

I tak punkt po punkcie na podstawie wiarygodnych sprawdzonych źródeł udowadnia Dr. Grabowski że bajdy o władzy masońskiej to bajki dla grzecznych dzieci.

Jak się więc okazuje, sen. Kozłowski operował faktami zmyślonymi, nie mającymi nigdy miejsca. Nie mógł mieć w ręku „katalogów", gdyż takie nie istnieją.

I pomyśleć taki człowiek, jak p. Kozłowski był kiedyś premierem... Rządził, wydawał rozporządzenia... twórca „Berezy" zawsze mówił prawdę... Tak i tym razem... B. premier Kozłowski poza swą komiczną działalnością polityczną jest czynnym profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. To obowiązuje! Profesor Uniwersytetu, a więc naukowiec, a więc którego specjalnie obowiązuje ścisłość i dokładność w formułowaniu pewnych tez czy np. oskarżeń.

Swym ostatnim wystąpieniem prof. Kozłowski zaprzeczył kardynalnym cechom naukowca. Oskarżył szereg osób jedynie dla rozpętania burzy prasowej, jedynie dla — ot całkiem poprostu — zrobienia sobie reklamy. Po twórcy Berezy nie można było się niczego innego spodziewać... To, co w „żarcie pijackim" wykoncypował dla zabawienia towarzyszy, a być może raczej towarzyszek, podał na łamy prasy, w myśl szczytnej zasady: „plecenia co ślina na język przynosi".

Opinia publiczna potępiła już „wyczyny" masońskie p. Kozłowskiego. Teraz kolej na sąd Prof. Stroński jak wiadomo — zaskarżył p. Kozłowskiego. Przed kratkami sądowymi nie będzie mógł p. Kozłowski wymigiwać się żartami, ogólnikami... Katalogi na stół... A może wówczas w innym „żarcie pijackim" wygada się, kto go inspirował, by napisał ów sławetny artykuł w „Polityce"?... I może palcem wskaże na te osoby, którym zależało na odwróceniu uwagi społeczeństwa od aktualnych kapitalnych zagadnień...

K. M.

O wojowniczej Germanii

W listopadzie roku bieżącego upłynie zaledwie dwadzieścia lat od chwili gdy zwycięskie armie demokracji Zachodu i Stanów Zjednoczonych, zamiast przejść z rozwiniętymi sztandarami przez Siegesallee w Berlinie, pozwoliły sobie wydrzeć owoce krwawego zwycięstwa, dzięki przedwcześnie zawartemu rozejmowi w wagonie kolejowym pod Compiegnes. W ciągu tych dwudziestu lat zwyciężony „Benjaminek Europy", poczynił wielkie postępy: zapomniawszy mianowicie, że żebrał o litość po przegranej wojnie, wymyślił sobie nową wojnę, tak zwaną „Totlaerkrieg", którą częściowo zdążył, już zresztą zrealizować na półwyspie Iberyjskim. „Totentanz" „Danse macabre" „Taniec śmierci", pod tym względem także nie zmieniło się w psychologii „narodu panów" i w „państwie bojaźni bożej (czytaj Adolfa Hitlera).

„Totentanz" był to pradawny temat, inspirujący w ciągu wieków pewien rodzaj kompozycji, specjalnie odpowiadających gustowi Teutonów. Nieraz, niestety, udawało mu się wywierać nawet pewną sugestję, na pełną wdzięku i pogody sztukę nacji łacińskich. Były to przedstawienia, pełne mistycyzmu i sadyzmu. Groteska mieszała się z potwornością śmierć z życiem pozagrobowym. Lubieżna nekrofilia domagała się przedstawienia śmierci pod tysiącznymi postaciami. Regułą było, aby śmierć ta zbierała możliwie największą liczbę ofiar.

Gust teutonów nie zmienił się ani na jotę, przeciwnie smak i podniebienie zaostrzyły się niezwykle' dzięki czemu sztuka sceniczna przekształciła się w tragiczną rzeczywistość. Marsz nazizmu — to „taniec śmierci", który dał starożytnej ikonografii nieznany dawniej warjant: aktywne i bierne samobójstwo:

1) Emblematem najbardziej oddanych Hitlerowi oddziałów, czyli SS jest trupia czaszka. (Dodajmy nawiasem, że czaszka ta figurowała ongiś na czapie Kronprinza, wsławionego przed wojną tennisowemi meczami w Zoppotach, zaś w czasie wojny masakrą pod Verdun).

2) Na śmierć skazuje się każdego, kto wywozi lub ukrywa waluty.

3) Na śmierć skazuje się każdego, kto słucha audycji radiowych z Rosji Sowieckiej.

4) W Wiedniu, w ciągu marca, przewaga liczby zgonów nad liczbą urodzin, wyrażała się cyfrą 1557. Był to właśnie miesiąc, w którym Austria weszła do Walhalli, aby zastąpić kult katolicki kultem boga Wotana.

5) Egzekucje w „Trzeciej Rzeszy" wyposażono w przepych choreografii teatralnej: Kat trzymający ciężki topór w ręku występuje bardzo elegancko, we fraku i w cylindrze.

6) Grossdeutschland czyli Wielkie Niemcy przygotowują na zimno materiał dla jutrzejszych artystów. Oczyma wyobraźni widzimy już ten wielki fresk, który aktualnemu barbarzyństwu poświęci sztuka jutra, sztuka odrodzonej ludzkości, na postrach i przestrogę przyszłych pokoleń. Wśród piszczeli i trupich czaszek będzie figurował piaty jeździec Apokolipsy, nieznany Swiętemu Janowi: **Nazizm.**

Niestety, nie ma dzisiaj takiego Orcagna, ani takiego Goyi, któryby był zdolny wyrazić na płótnie wzbierające morze ludzkiej krwi!

Natomiast, na pocieszenie, znalazł się inny artysta, artysta pióra, wspaniały poeta hiszpański, Antoni Machado, który w ostatnim swym dziele "Recuerdosy apuntos de Yuan de Mairena" rzucił potop światła na psychologię „naszych milusińskich" „przyjaciół" zachodnich.

„Germanie — pisze Mairena — są wielkimi mistrzami wojny. O wojnie wiedzą wszystko. Wszystko, prócz umiejętności wygrywania jej, chyba że zwycięstwo będzie równie żałosne, jak klęska. Wojny w których biorą udział Germanie, są zawsze najbardziej gwałtowne, najbardziej okrutne, najbardziej katastrofalne i najbardziej wojenne ze wszystkich wojen. Jeżeli je przegrywają — nie jest to istotnie ich wina. Zabierają z sobą przecież na wojnę wszystko, co do wojowania jest potrzebne: 1) Metafizykę wojenną i zdefinjowaną w niej esencję wojny samej, doskonale oddzieloną od innych esencyj, zamykających w sobie koncepcję życia ludzkiego. 2) Wszystkie aforyzmy wojenne, które doradza miłość wojny, jako warunek sine quo non wojownika, wraz z konsekwencją tego warunku „si vis bellum para bellum". 3) Całą wiedzę, podporządkowaną wojnie i zawierającą między innymi: a) drzewo zoologiczne, ukoronowane przez blond Germana, czystego Aryjczyka, niewykastrowanego teutona, b) sześćdziesiąt tysięcy laboratoriów, poszukujących gorączkowo definitywnej formuły chemicznej, któraby pozwoliła Germanowi czystej krwi wytruć do cna i wyeksterminować wszystkie niższe rasy na ziemi.

Cóż dodać jeszcze? Całą kolosalną kulturę, doskonale zmilitaryzowaną zabierają z sobą Germanie na wojnę, przy dźwięku trąb, które słychać przy odgłosie dział.

Przy tym wszystkim Germanie zatrzymują się nieraz przed miejscem niedostatecznie ufortyfikowanym i bronionym, aby oblegać je według wszelkich prawideł sztuki wojennej. Gdy rozpierzchnie się dym z pierwszego pocisku, okazuje się, że miasto oblężone ma już milion obrońców i że rozpoczęta bitwa będzie trwała lata. Kosztując miliony istnień ludzkich.

(Mairena przypomina sobie jak przez mgłę, co się stała pod Verdun). Miejsce obronne nie zostanie wreszcie zdobyte! Trudno! Jednakże Germania zaafirmowała raz jeszcze swoją wolę do mocy. Z metafizycznego punktu widzenia jest to równoznaczne z zwycięstwem, pewnego dnia Germania zostanie obwołana wielką nieprzyjaciółką pokoju i rodzaju ludzkiego i wówczas trzy czwarte naszej planety wyruszy na wojnę z nią. Będzie to dzień jej definitywnego zwycięstwa, bowiem na krótko przed zniknięciem z mapy Europy, zrealizuje całkowicie swój ideał wojny totalnej przeciwko rodzajowi ludzkiemu, nie wykluczając dzieci, kobiet, starców i kalek.

Jeżeli wówczas pozostanie jeszcze przy życiu ktoś, kto będzie pamiętał o Juanie Mairenie, — to rzeknie on do siebie te słowa: „Germania pruska była wielkim narodem, znającym jak nikt tajemnicę wojny, która polega na umiejętności tworzenia sobie wrogów. Jakże może toczyć wojnę ten, kto ich niema? Gdy Germania zrozumiała już do głębi tą prostą prawdą że: „prawdziwą wojnę prowadzi się przeciwko pokojowi", spełniła tym samym swoją misję na świecie, nauczyła bowiem wojować cały świat, najskuteczniejszą metodą do eksterminacji człowieka pokoju. I oto niewdzięczny świat zdecydował, że należy eksterminować mistrzynię swoją właśnie wówczas, gdy przygotowywała się już ona do wspaniałego jubileuszu.

Dr. Edward Boyé

Hasła demonstracji
młodzieży socjalistycznej

Warszawa. Młodzież socjalistyczna urządzając we wrześniu 11 wielkich zlotów regionalnych, będzie demonstrować pod nast. hasłami: Obrona niepodległości i całości Polski, walka o demokrację, walka o nowe wybory do parlamentu i przywrócenie pełnych praw politycznych młodemu pokoleniu, obrona pokoju przeciw prowakacjom faszyzmu oraz narodowemu socjalizmowi, o dostęp do pracy dla młodzieży, o zatrudnienie wszystkich bezrobotnych, o dostęp do szkół dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, o przywrócenie możności wpływu na rządzenie państwem i na odpowiedzialność za państwo szerokim masom pracującym.

Aresztowani i zwolnieni kolporterzy
Stronnictwa Narodowego.

W ubiegłym tygodniu zostali zatrzymani w Krakowie przez policję państwową kolporterzy pism Stronnictwa Narodowego w liczbie 4-ch osób. Po półtoradniowym pobycie w areszcie wszyscy zostali zwolnieni.

Za nieprzestrzeganie spoczynku niedzielnego aresztowanie.

Warszawa. W wyniku lustracji nocnej, dokonanej przez oddział Aprowizacyjny Komisariatu Rządu m. stoł. Warszawy, po stwierdzeniu, że właściciel piekarni Josel Kahan łamie notorycznie ustawę o spoczynku niedzielnym, został on aresztowany celem dostawienia go na rozprawę starościńską, a zapasy pieczywa zostały opieczętowane na okres 24 godzin, tj. na okres czasu ustawą przewidzianego na odpoczynek świąteczny.

Przeciwko zbiórkom publicznym

W kołach kierowniczych organizacji pracowniczych występują ostro przeciw metodom przeprowadzanych dotychczas tak licznie zbiórkom publicznym, na bardzo zresztą piękne i konieczne cele. Koła te zwracają uwagę, że wydawanie bombastycznych odezw i patetycznych uchwał na zebraniach itp. nie jest odpowiednią metodą wychowawczą, mającą osiągnąć zamierzony cel. Również nieodpowiednie jest dążenie do "dobrowolnego przymusu" przez ustalenie norm ofiarności społeczeństwa.

Wołamy o pełną amnestię

Interes grupy rządzącej, czy interes państwa

Sprawa amnestii znalazła się dzisiaj na łamach całej prasy. Cały kraj woła doniosłym głosem: Amnestia..

Wszystkie sfery społeczeństwa słowo to powtarzają. Nie tylko dlatego że więzienia są przepełnione, ale dlatego, że siedzą w nich ludzie! Często, bardzo często ludzie, których jedyną zbrodnią było to, że idei swojej wiernie służyli, o nią całe życie walczyli i za nią umrzeć każdej chwili gotowi! Wiadomo, kto się pełnej amnestii sprzeciwia.

Ale także Francja miała swoich „Niewiernych kochanków Temidy". Także francuskie więzienia były przepełnione... I, posłuchajcie, co ongiś mówił z trybuny parlamentarnej pod adresem tych „niewiernych" kochanków Temidy", wielki syn Francji, wódz socjalizmu i demokracji francuskiej — Jaures:

„...Amnestia! To nie jest hasło polityczne. To jest zawołanie tych ludzi, którzy umieją odczuć cierpienia człowieka. Gdy mówimy Rządowi: AMNESTIA! — mówimy do ministrów: wejrzyjcie w głąb własnych sumień! I to powinno wystarczyć...

Bo, Panie ministrze (mówca zwraca się ku ławie ministerialnej), nie wolno frazesem o „interesie państwowym" zasłaniać faktu CIERPIENIA CZŁOWIEKA. „Interes państwowy"! Pan go rozumie inaczej, ja go rozumiem inaczej. Dlaczego mam być gorszym Francuzem, niż Pan? Pan mówi: „interes państwowy"! a może chodzi tu tylko o interes GRUPY RZĄDZĄCEJ o nic więcej? Francja słuchała z oburzeniem pańskich zastrzeżeń. Panie ministrze! FRANCJA ODWRACA SIĘ OD PANA! (oklaski na ławach lewicy, wrzawa).

Spójrzcie na wrogów AMNESTII CAŁKOWITEJ! Wszak są to przeważnie RENEGACI! (wielka wrzawa, burzliwe oklaski na lewicy). Tak jest RENEGACI! Bo którzy odeszli od snów młodości własnej, ci, którzy złamali szpade w obliczu życiowych trudności, ci NIE NAWIDZĄ WIERNYCH... Oni przede wszystkim... Nazwiska WIERNYCH spędzają sen z oczu tym, którzy zdradzili. Nazwiska wiernych — to dla nich ciągły wyrzut sumienia, to jasne światło, rozpraszające wszelkie ciemne sylogizmy na rzecz oportunizmu wobec... kariery.

Więc ponad WASZYMI głowami wołamy wprost do kraju: AMNESTIA! AMNESTIA! AMNESTIA!

Amnestia — dla WSZYSTKICH! W przeciwnym razie — pozostaniemy w zaułku bez wyjścia.

Panie ministrze! Pan się oświadczył „najkategoryczniej" przeciwko amnestii pełnej. Panie ministrze! FRANCJA ŻĄDA AMNESTII PEŁNEJ!

Pan musi się ukorzyć przed wolą Francji! Niech Pan to powtórzy swoim kolegom. Wy nie jesteście WŁADCAMI ojczyzny. Winniście zrozumieć właściwą Waszą najszczytniejszą rolę:

JESTEŚCIE SŁUGAMI RZECZPOSPOLITEJ...

Albo... odejdźcie (burzliwe oklaski).

Nic dodać do tego nie wolno. Każde słowo komentujące lub rozszerzające wielkie, prorocze myśli tego tytana duchowego i niezłomnego patrioty francuskiego mogłoby tylko osłabić ich bezpośrednią aktualność i siłę przekonywującej argumentacji.

Jesteście sługami Rzeczypospolitej...

A ta Polska Rzeczpospolita obchodzi wkrótce dwudziestą rocznicę Niepodległości!

Amnestii dla wszystkich! W przeciwnym razie — pozostaniemy w zaułku bez wyjścia...

Polska żąda amnestii pełnej!

Ster

Robotnicy przemyscy ku czci Ign Daszyńskiego.

Przemyśl. Robotnicze organizacje Przemyśla z PPS. oraz Klasowymi Związkami na czele rozpoczęły prace przygotowawcze do uroczystości, związanych z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci pamięci Ignacego Daszyńskiego, wmurowanej na Domu Robotniczym z okazji przemianowania części ulicy Barskiej na ulicę im. Ignacego Daszyńskiego.

Możliwości rozmów francusko-włoskich

Paryż PAT. W kołach politycznych Paryża duże zainteresowanie wywołał przyjazd z Rzymu francuskiego charge d'affaires przy Kwirynale Blondela, który w środę ma odbyć dłuższą rozmowę z min. Bonnetem i poinformować go bezpośrednio o stanie rzeczy w stosunkach między Rzymem a Paryżem, pomiędzy którymi to stolicami rokowania od maja stanęły na martwym punkcie i w konsekwencji zostały zawieszone. Pierwsze informacje, jakie się rozeszły w kołach prasowych, twierdziły, jakoby p. Blondel przybył do Paryża, by złożyć ministrowi sprawozdanie przed rozpoczęciem dorocznego urlopu wakacyjnego. W ciągu dnia wyjaśniło się jednak, że po rozmowie środowej bynajmniej nie udaje się on na urlop, lecz powraca bezpośrednio na swoje stanowisko do Rzymu i że minister spr. zagr. Bonnet nie ma zamiaru opuszczać w ciągu sierpnia Paryża. Pobyt w Paryżu Blondela wywołał tym większe zainteresowanie, iż rozeszły się pogłoski o możliwości ewentualnego rychłego nawiązania rozmów między Rzymem a Paryżem.

Nowe walki nad granicą Mandżurii

Londyn (PAT). Adencja Reutera w depeszy z Tokio podaje, że z nastaniem nocy wojska sowieckie podjęły atak w rejonie Czangkufeng i Czaotsaoping. Japończycy stawili opór. Walka trwa.

Paryż (PAT). Prasa paryska z coraz większym zainteresowaniem śledzi przebieg konfliktu sowiecko-japońskiego. Ostatnie wiadomości, mówiące o atakach samolotów sowieckich na terytorium Korei, uważane są za dowód, że obecne incydenty nabrały poważniejszego charakteru, niż zajścia z r. 1935 i 1936 w czasie których również w utarczkach pogranicznych padło kilkudziesięciu zabitych i rannych. Jednakowoż zarówno w kołach politycznych jak i dziennikarskich Paryża utrzymuje się pogląd, że ani Rosja Sowiecka, ani Japonia nie mogą na serio pragnąć wojny.

Nasze Konto P. K. O.

408.727



Jak się zapowiadają manifestacje ludowców.

Przygotowania do tegorocznego święta Czynu Chłopskiego są już w pełnym toku. Zgłoszonych zostało kilkaset zebrań. Władze administracyjne naogół zezwalają na uroczystości i pochody. Na zebrania delegowani zostaną w miarę możliwości delegaci centrali i wojewódzkich komórek Stronnictwa Ludowego

Rossmanowcy wrócą do endecji.

Rozchodzą się ostatnio wiadomości z kół młodo-narodowych, jakoby obecnie toczyły się rozmowy między grupą Rossmanowców (odłam b. ONR) a Sekcją Młodych Stronnictwa Narodowego. Pozytywny wynik tych rozmów miałby zadecydować o połączeniu i wspólnej akcji tych grup pod sztandarem Stronnictwa Narodowego.

Melduję posłusznie

Syzyfowe prace

Po raz trzeci w ostatnich czasach zabrał papież głos w sprawie rasizmu i nacjonalizmu, potępiając ostro te objawy nowoczesnego pogaństwa i wskazując na to, że chrześcijaństwo nie uznaje ras i nienawiści i że jego przeznaczeniem jest krzewienie wolności w stosunkach między ludźmi.

Wystąpienia papieża dały asumpt niektórym pismom do zajęcia się od nowa sprawą wielokrotnie już omawianą, mianowicie kwestią stosunku katolicyzmu do rasizmu, nacjonalizmu, do idei sprawiedliwości społecznej, do demokracji itd. I znowu w dziesiątkach sążnistych artykułów usiłuje się przekonać i nawrócić naszych rodzimych rasistów i narodowców, usiłuje się dowieść im, że rasizm naprawdę nie może być łączony z katolicyzmem, że chrześcijaństwo nie uznaje różnic między ludźmi i jeśli szczery katolik ma wybierać między walczącymi gdziekolwiek ludźmi, to musi zdecydowanie stanąć po stronie cierpiących, uciemiężonych i wyzyskiwanych.

Może prawda ta nie zawsze była uznawana przez oficjalnych przedstawicieli Kościoła, może Kościół zbyt często angażował się po stronie silniejszych, może Watykanowi nie należało stanąć tak bezkompromisowo po stronie powstańców hiszpańskich, niemniej sprawa wrogości ruchu faszystowskiego i rasizmu do nauki Chrystusa była dla nas zawsze jasna.

Inna sprawa, że przekonywać o słuszności idei chrześcijańskiej można tylko tych, co do szczerości przekonań których nie mamy żadnych wątpliwości.

Dyskutować z naszymi narodowcami o katolicyźmie — to znaczy przyznać, że są oni katolikami, że są chrześcijanami.

Czyż można z tym się zgodzić? Przenigdy. Ludzie, którzy ślepo naśladują pogański hitleryzm, którzy ze względu na swój egoizm klasowy są zaciętymi wrogami sprawiedliwości i wolności, którzy nie zawahali się w haniebny sposób potępić bohaterską epopeję naszych czasów — zmaganie się ludu hiszpańskiego z najeźdźca — nie mają z Chrześcijaństwem nic wspólnego, to też syzyfową pracą będzie wszelka z nimi dyskusja.

I oto ostatni — dowód — papież potępił rasizm, wszystkie „Orędowniki" obłudnie o tym milczą lub też, co jest jeszcze gorsze — piszą jak „ABC":

> Należy się spodziewać, że ruch faszystowski zrezygnuje z rasizmu, jako doktryny ubóstwienia rasy, nie rezygnując oczywiście ze zdrowej tendencji niedopuszczenia do narodu obcych, rozkładowych elementów.
>
> Wtedy niewątpliwie stosunki między Kościołem Katolickim a faszyzmem wyrównają się całkowicie ku gorzkiemu zmartwieniu wszystkich wrogów nacjonalizmu i religii, którzy od dawna spekulują na pokłóceniu katolicyzmu i zdrowej ideologii narodowej.

Warto dodać, że wycinek ten pochodzi z artykułu, omawiającego właśnie wystąpienie papieża. Chrześcijaństwo uznaje równość ludu, papież potępia nacjonalizm — „ABC" nawołuje do „niedopuszczenia do narodu obcych i rozkładowych elementów"

Warto dodać, że z artykułem powyższym graniczy w „ABC" komunikat p. t. „Likwidujemy Żydów".

Sapienti Sat.

Kto wierzy w możność nawrócenia się takich „Katolików", nie rozumie istoty i znaczenia ruchu, który nazywa siebie narodowym i katolickim, my zaś musimy nazwać inaczej.

mir.

W roku 1937 przybyło nam 10000 więźniów. — Ilu przybędzie ich w bieżącym roku, jeśli nie zostanie ogłoszona szeroka amnestia?

Przegląd prasy

Mussolini finansuje ruchawki arabskie w Palestynie

Wileński „Kurier Powszechny" publikuje interesujący artykuł pt. „Oś Berlin—Rzym—Bagdad — na widowni".

Autor artykułu przypominając, że obok wojny w Hiszpanii i Chinach doszła wojna w Palestynie, zajmuje się sytuacją w Palestynie. Z dnia na dzień mnożą się akty terroru, bomby wybuchają w najruchliwszych punktach miast szpitale przepełnione są rannymi. Antagonizm arabsko — żydowski wzrasta nieustannie. Ostatnio do akcji ofensywnej przeszła grupa rewizjonistów Żabotyńskiego. Wszystko to niepokoi wysoce czynniki angielskie, które jednakże nie chcąc narażać sobie ogółu arabskiego nie używa wszelkich środków, będących w ich dyspozycji. Dla nas nie ulegało wątpliwości, że w ruchawce arabskiej maczał palce Mussolini. Poniższa relacja potwierdza w pełni nasze stanowisko.

„Wywiad brytyjski znajduje się w posiadaniu listów byłego wielkiego muftiego Jerozolimy, z których wynika w sposób niezaprzeczalny, że Mussolini finansuje ruchawki arabskie w Palestynie, że utrzymuje szkołę agitatorów arabskich i t. p. Inaczej niż w Hiszpanii. Żołnierze włoscy nie biorą bezpośrednio udziału w walkach w Palestynie, ale dostawy broni dla partyzantów arabskich w Palestynie opłaca Mussolini. Mussolini również zaopatruje ich w broń ideową. Oczywiście. Chamberlain nie spieszy się z ujawnieniem tych dowodów, bowiem musiałby wówczas się przyznać, że został nabrany na całej linii: po uchwaleniu wycofania „ochotników" z Hiszpanii wzmożona została wielka interwencja w Hiszpanii, po podpisaniu układu włosko — brytyjskiego Włosi podniecili powstanie Arabów przeciwko panowaniu Anglików w Palestynie. Zresztą Mussolini nie jest jedynym „mecenasem" powstania Arabów w Palestynie"

O co chodzi Mussoliniemu, którego wspomaga Hitler? Nęci ich nafta mezopotamska, do której droga prowadzi przez Palestynę. Przedstawicielem interesów hitlerowskich jest Gustaw Schmeller nazywany niemieckim płk. Lawrencem.

Słusznie konkluduje „Kurier Powszechny" że Palestyna to nietylko wewnętrzne walki arabsko — żydowskie, ale przede wszystkim jeden z głównych teatrów działań wojennych.

100 tysięcy wojska niemieckiego w Prusach

„Nowa Rzeczpospolita" zwraca uwagę, że niepokojące i tajemnicze przesunięcia wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich, których obecnie znajduje się 100.000 żołnierzy.

Zbrojenia swe tłumaczą Niemcy niebezpieczeństwem sowieckim, jakie rzekomo zagraża Prusom Wschodnim, które są najdalej ku wschodowi wysuniętą częścią Niemiec. W myśl tych też giów nego sztabu niemieckiego — garnizony pruskie muszą być szczególnie silne.

Popatrzmy na mapę, a zobaczymy jak wielka jest odległość Prus Wschodnich od linii granicznej Rosji sowieckiej. Bliżej od Rosji znajdują się jeszcze objekty należące do innych państw, na które Hitleria ma wielką ochotę. Baczmy, byśmy karmieni sielankowymi zapewnieniami nie osłabili swej czujności...

I. K. C. chwali stosunki francuskie

Oenerowskie „ABC" prawie codziennie atakuje „Rotary - Club", którego członkiem jest m. in. redaktor „IKC" p. Dąbrowski.

Temu też przypisać należy, że w onegdaj szym „IKC" ukazała się odpowiedź na zarzuty „ABC". W odpowiedzi tej cytujemy opis stosunków we Francji:

„Wiemy dobrze, że na stole każdego chłopa i robotnika we Francji znajduje się codziennie flaszka wina, że masy pracownicze żyją w dobrobycie, mając na prawdę przysłowiową kurę w garnku nie tylko na niedzielę, ale i na codzień".

Z tym „IKC" to naprawdę nie wiadomo.. Jeszcze nie dawno karmił swych czytelników bzdurami o głodzie i nędzy, o buntach omal nie rewolucji, które spowodowała „niepoczytalna" — jak to określał „IKC"— polityka Bluma.., a teraz z okazji dyskusji „masońskiej" daje opis zgoła różny od poprzedniego... Jeszcze jeden przykład, jak rzetelną jest informacja „IKC"...

km.

Premier japoński odsłania motywy napaści na Sowiety

Berlin. PAT. Premier japoński ks. Konoye udzielił wywiadu toKijskiemu korespondentowi „Voelkischer Beobachter", w którym ponownie oświadczył, że Japonia gotowa jest przeprowadzić rozgraniczenie z Sowietami w drodze pokojowej. Moskwa jednak nie wykazała dotychczas dla tej sprawy dostatecznego zrozumienia. W sprawie konfliktu z Chinami oświadczył Konoye że konflikt ten powstał wskutek zorganizowanego ruchu antyjapońskiego powstałego ze współpracy Czang Kai - Szeka z kominternem. A zatem pomoc udzielona Chinom — oto istotna przyczyna konfliktu, a nie specjalnie preparowane wiadomości japońskich agencji o atakach wojsk sowieckich. Stwierdza to zresztą dobitnie dalszy ciąg wywiadu, gdzie premier Konoye oświadczył, że Japonia podjęła narzuconą jej wojnę i nie zaniecha jej, dopóki nie doprowadzi do obalenia reżimu Czang — Kai — Szeka.

Agencja moskiewska o ostatnich wypadkach

Moskwa. PAT. Agencja Tass ogłasza następujący opis starcia na granicy mandżurskiej we wtorek dnia 2 sierpnia:

2 sierpnia o świcie wojska japońskie podjęły na nowo natarcie na wzgórze Zaoziernaja (Czangkufeng), położone na terytorium sowieckim. Walka w okolicach wzgórza trwała przez cały dzień. Ze strony sowieckiej podjęto bombardowanie z samolotów oraz ostrzeliwanie przez artylerię, aby przeszkodzić wojskom japońskim wejścia na terytorium sowieckie. Japończycy ponieśli duże straty. Wiadomości, rozpowszechniane przez źródła japońskie, jakoby samoloty sowieckie urządzały naloty na terytorium Mandżurii i bombardowały miejscowości w Mandżurii nie są prawdziwe. Należy podkreślić, że od początku ostatniego zajścia rząd sowiecki wyraźnie stwierdził, że będzie dążył tylko do obrony obszaru, który należy niewątpliwie do Związku sowieckiego. Siły lądowe i powietrzne armii sowieckiej przestrzegają bardzo ściśle tej dyrektywy i przez cały czas akcja tych wojsk toczy się wyłącznie w granicach obszaru sowieckiego.

Komunikat agencji Tass w dalszym ciągu zarzuca stronie japońskiej rozpowszechnianie nie ścisłych wiadomości o przebiegu zajść na granicy sowiecko — mandżurskiej i oskarża niektórych dyplomatów japońskich o działanie w kierunku komplikacji położenia. W tych warunkach — brzmi doniesienie Tassa — prowadzenie dalej wrogich działań może pociągnąć za sobą niezwykle poważne następstwa.

„Tylko akcja zatrzymania we własnych rękach" mówią japończycy

Tokio. PAT. Rzecznik japońskiego ministerstwa spr. zagr. oświadczył przedstawicielom prasy, iż ani jeden żołnierz japoński nie wszedł na terytorium sowieckie. Wojska japońskie podjęły tylko akcję utrzymania w swych rękach wzgórza Czangkufeng miejscowości Szatsaoping, które okupowane zostały nieprawnie przez wojska sowieckie 12 lipca. Rząd japoński nie stracił nadziei, iż załatwienie zatargu z Czangkufeng będzie przeprowadzone na drodze pokojowej, tym bardziej, iż zajście to traktować należy, jako lokalne. Wszystko jednak zależy od stanowiska rządu sowieckiego.

Tokio. PAT. Sztab armii koreańskiej ogłosił o godz. 11-ej w środę (według czasu lokalnego) komunikat o przebiegu wypadków na granicy mandżurskiej w ciągu ostatniej doby.

W ubiegły wtorek 4 bataliony piechoty sowieckiej, wspomagane przez 19 dział i 30 czołgów zaatakowały o godz. 15-ej miejscowość Szatsaoping na obszarze Mandżurii. Oddziały sowieckie zbliżyły się na 200 mtr. do stanowisk japońskich, jednakże gwałtowny ogień ze strony japońskiej zmusił wojska sowieckie do wycofania się na odległość 400 mtr. O godz. 20-ej we wtorek wojska sowieckie ponownie zaatakowały stanowiska japońskie, lecz zostały odparte. Straty sowieckie są bardzo duże. Wojska japońskie zwycięsko zatrzymały w swych rękach pozycje.

Komunikat japoński o zajściach w dniu wczorajszym

Tokio. PAT. W środę o godz. 7-ej rano według czasu japońskiego, wojska sowieckie w sile 2-3 batalionów zaatakowały ponownie stanowiska japońskie na wzgórzach Czangkufeng i Szatsaoping, lecz zostały odparte.

Tokio. PAT. Komunikat sztabu armji koreańskiej, ogłoszony w środę o godz. 15.35 (wg. czasu miejscowego).

W rejonie Czangkufeng zauważono, że wojska sowieckie wycofują się z zajmowanych stanowisk. W środę rano wojska sowieckie przeszły do natarcia na odcinku Czangkufeng. O godz. 10-ej rano natarcie sowieckie zostało zatrzymane. Oddziały sowieckie, które zbliżyły się na odległość 150 mtr. do stanowisk japońskich w rejonie Szatsaoping, cofnęły się na odległość 500 mtr. do jednego kilometra i budują fortyfikacje. Również oddziały sowieckie, które zajmowały stanowiska w pobliżu Czangkufeng cofnęły się.

Od wczesnego ranka w środę na odcinku Czangkufeng panuje gęsta mgła. Wskutek tego działalność lotnictwa sowieckiego była mała, tylko dwa samoloty sowieckie bombardowały stanowiska japońskie pod Czangkufeng. Pod osłoną mgły wojska sowieckie umacniają swe stanowiska.

Przez cały dzień artyleria sowiecka bombardowała wieś Kozo w północnej Korei.

Wiece antyjapońskie

Moskwa. PAT. W większych ośrodkach Związku Sowieckiego zorganizowane zostały wiece z powodu zajść na granicy mandżurskiej, na których powzięto rezolucje, protestujące przeciwko stanowisku Japonii.

Starcia cały czas trwają

Tokio. PAT. Rzecznik japońskiego ministerstwa spr. zagr. oświadczył, iż od 31. lipca akcja wojsk japońskich i sowieckich w rejonie Czangkufeng i Szatsaoping prowadzona jest bez przerwy. Obie strony nie wprowadzają jednakże do walki większych oddziałów. Starcia piechoty, wspomaganej przez czołgi i artylerię są bardzo gwałtowne, jednak walki toczą się na obszarze ściśle określonym.

Nota protestacyjna sowiecka

Tokio. PAT. Sowiecki charge d'affaires w Tokio Smetanin wręczył wczoraj popołudniu w ministerstwie spraw zagranicznych notę, protestującą przeciwko atakom japońskim z dn. 31. 7. i 1. 8. rb. na Czangkufeng, rzekomo leżące na terytorium sowieckim. Nota została przedstawiona sekretarzowi generalnemu Ugaki.

Mapy mówią...

Moskwa. PAT. Agencja sowiecka Tass donosi: W Moskwie ogłoszono plan linii granicznej Związku sowieckiego, ustalony w układzie, zawartym w Kunczun między Chinami i Rosją z dnia 26 czerwca 1886. Dzienniki zamieszczają fascimille podpisów i fotografie pieczęci na układzie.

Z dokumentu tego wynika, że granica państwa nie biegnie na wschód od jeziora, jak to utrzymuje rząd japoński. Granica odsunięta jest daleko bardziej na wschód i przechodzi przez góry. Wzgórze, co do którego Japończycy wysunęli swe pretensje po raz pierwszy dn. 15 lipca br. i które wojska japońskie usiłowały zająć — bezspornie jest częścią obszaru sowieckiego.

Runciman w Pradze

Praga PAT. Onegdaj o g. 14.30 orient - expressem przybył do Pragi lord Runciman w towarzystwie małżonki oraz byłego posła do Izby Gmin Peto. Po wyjściu na bogato udekorowany peron został on powitany przez posła brytyjskiego w Pradze Newton'a, szefa protokółu ministra Smutnego, który reprezentował prezydenta republiki oraz radcę ministerialnego Materne, który powitał gości w imieniu premiera Hodży, ministra pełnomocnego Jina w zastępstwie ministra Krofty oraz prezydenta m. Pragi Zenkla. Na dworcu przywitali gości jako przedstawiciele Niemców sudeckich również poseł do parlamentu Kundt i szef prasowy ruchu Niemców sudeckich dr. Sebekowsky.

Po wyjściu z dworca lorda Runcimana na ulicę w towarzystwie posła Newton'a, zgromadzone licznie tłumy wznosiły owacyjne okrzyki na cześć lorda Runcimana. Przybycie lorda Runcimana filmowane było przez operatorów filmowych.

Z dworca lord Runciman udał się do swoich apartamentów w hotelu „Alcron".

PAT donosi o nowej ofenzywie rządowców

Madryt. PAT. Rozpoczęta w poniedziałek ofensywa wojsk rządowych w Sierra Albarracin w odległości 50 km na zachód od Teruelu prowadzona była przez cały dzień wczorajszy. Armia środkowa zajęła najwyższy punkt Sierra Albarracin. W poniedziałek wojska rządowe zajęły wyżyny, panujące nad Gualda laviar i zajęły wieś Gualdalaviar.

SIERPIEŃ

5

piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

piątek N. M. P. Śnieżnej

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Ostatnie cztery dni występów Teatru Jaracza.

Jeszcze tylko 4 dni gościć będzie w Krakowie znakomity zespół warszawskiego teatru Ateneum. Dziś arcywesoła, cieszaca się kolosalnym powodzeniem komedia ane tykańska „Cieszmy się życiem" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

Jutro „Szóste piętro".
ceny miejsc zniżone.

Plan przedstawień: Czwartek, 4. VIII „Cieszmy się życiem". Piątek 5. VIII. „Szóste piętro".

Repertuar kin

ADRIA: Tango zakochanych (Bobert Montgomery) i Koniec pani Chyney (J. Crawford).
APOLLO: Córka Szanghaju (Anna May Wong, Charles Bickford).
ATLANTIC: Burłak z nad Wołgi (Pierre Blanchair i Vera Korenne) i Moja malenka (Gusti Huber Hans Moser).
DOM ŻOŁNIERZA: W cieniu samotnej sosny (Sylwia Sydney).
L. O. P. P.: Dzień na wyścigach i Anonimowy kochanek.
PROMIEŃ: Prawda zwycięża i Czarownica z Salem.
STELLA I. Złodziej na okręcie (Raymond II. Dziki Zchód (Vien Maynard)
SZTUKA: Nancy Steele zginęła (Victor Mac Laglen, June Lang).
UCIECHA: Szczęśliwie się skończyło — i Prawo miłości.
WANDA: Grzech miłości (Gladys George).

Repertuar kin kieleckich

PALACE Kadeci Marynarki
W. F. i P. W. Pokusa
CZWARTAK Dodek na froncie i Wacuś
CASINO Dziewczę z Paryża

Radio

Piątek, 5. sierpnia 1938.

8.00 Muzyka; 8.50 „Maski w kosmetyce" wygłosi dr. Fryderyka Ameisen - Distlerowa; 14.00 Muzyka; 15.15 Wesoła audycja dla dzieci; 16.45 „Na naszym wybrzeżu" feljeton wygl. Wanda Karczewska; 18.00 Blaski i cienie zegarka pogadankę wygł. Ludwik Awin; 18.10 Utwory na 2 fortepiany; 18.45 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła; 19.00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa; 19.30 Koncert rozrywkowy; 21.00 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr"; 21.10 Muzyka taneczna; 22.05 Muzyka.

Na co ludzie chorują w Polsce.

Warszawa. (tel) Departament służby zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej podaje, że w okresie od 10 lipca do 16 lipca br. na terenie całego kraju zgłoszono łącznie 220 przypadków duru brzusznego, 33 plamistego, 29 czerwonki, 243 płonicy, 149 błonicy, 24 zapalenia opon mózgo rdzeniowych, 205 odry, 297 krztuśca, 24 zimicy, 26 gorączki połogowej, 648 gruźlicy, 94 róży, 109 jaglicy, 3 wąglika, 4 heine medina i 2 śpiączki.

Wzmocnienia opieki nad obywatel. krakowskimi domagają się socjaliści

Na kolegialnym posiedzeniu Zarządu Miejskiego, odbytym onegdaj w Krakowie, ławnik PPS dr. Pelzling, postawił wniosek o zwrócenie się Zarządu Miejskiego do Starosty grodzkiego z apelem by tenże wzmocnił bezpieczeństwo wobec obywateli krakowskich, na których ostatnio dokonywane są ustawiczne napady.

Wniosek ten spotkał się z jednogłośną aprobatą i został bez jakiegokolwiek sprzeciwu uchwalony.

A, trzeba przyznać że czas po temu był już najwyższy. To, co sobie chuliganeria endo — oenerowska pozwalała na terenie Krakowa urągało wszelkim granicom. Kiedy w innych miastach napady na przechodniów ktoś zmalały, albo całkiem zanikły, to właśnie w Krakowie bezkarność lecka zdaje się być nieposkromiona. Na plantach, na deptaku, w parkach, na głównych ulicach miasta dokonywano obrzydliwych napadów na przechodniów. I, zawsze tak się jakoś składało, że kilku drabów w sposób tchórzliwy napadało na jednostki bezbronne i pobiwszy je, czymprędzej zmykało. Rzadko kiedy, albo prawie nigdy sprawców nie zdołano przyłapać na gorącym uczynku. Rejestr „nieznanych sprawców" z dnia na dzień się powiększał.

Warto przy tej sposobności nadmienić, że kolporterzy „Falangi" przy sposobności nachalnego narzucania przechodniom tej „gazety" prowokacyjnie i obelżywie traktują tych, którzy mimo terroru tego brukowca „kupić" nie chcą.

Także i z podobnym „kolportażem" trzeba stanowczo skończyć.

Dlatego godną pochwały jest inicjatywa ławnika socjalistycznego. Kraków, jego mieszkańcy, muszą mieć rękojmię bezpieczeństwa zdrowia i życia. Do Krakowa zjeżdżają ludzie z całego świata. Nie tylko z Niemiec. Osobliwe muszą z niego wywozić wrażenie, gdy przypadkowo byli świadkami bestialskiej napaści na spokojnych mieszkańców miasta, uchodzącego za jedno z najkulturalniejszych centrów cywilizowanego świata.

Mamy nadzieję, że **ambicją i żywą troską nowego starosty będzie, zaspokojenie słusznego i aktualnego apelu Krakowskiego Magistratu.**

Spokój w Krakowie musi być przywrócony i zapewniony!

Bandytyzm i chuliganeria endecka poskromione!

Wicz

Kronika radomska

W Radomsku straż ogniowa została zaalarmowana o groźnym pożarze wsi Bukowiec gm. Gębarzów w pobliżu Skaryszewa. Władze śledcze wyjechały niezwłocznie na miejsce pożaru.

Jak dotychczas ustalono pożar wybuchł w zabudowaniach Jana i Ignacego Kandysów, gdzie został zaproszony przez dzieci wymienionych w czasie zabawy. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie, narzędzia rolnicze braci Kandysów. Prócz tego ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania na skutek czego 5 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym zostało doszczętnie spalonych. Pogorzelcami zajęli się sąsiedzi. Dzięki energicznej współpracy Straży radomskiej uratowana została wieś od całkowitej zagłady. Straty narazie nie zostały dokładnie ustalone, lecz przypuszczalnie sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dalsze dochodzenia krowadzi policja.

Stefan Kowalik, mieszkaniec wsi Kogowa popełnił samobójstwo przez powieszenie na lejcach na strychu swego brata Wencentego Kowalika.

Na ul. Dowkonta Nr. 4 m. 63 znaleziono Mieczysława Strużewskiego martwego w bieliźnie na podłodze. Co spowodowało śmierć nie wiadomo. Policja prowadzi dochodzenie.

W znanej pralni chemicznej Pawła Kempla (Staromiejska) wybuchł pożar w suszarni na skutek wypadnięcia ognia z pieca. Robotnicy zdołali ogień zlokalizować przed przybyciem straży pożarnej. Straty wynoszą 80 złotych.

Repertuar kin radomskich.

APOLLO Życie we dwoje i Świecznik królewski.
ADRIA 39 kroków i Melodie z nad Dunaju.
CZARY Lew dżungli i Na drapaczach chmur.

Migawki sądowe

Pereat mundus fiat justitia

(m) „Sprawiedliwości musi stać się zadość!" powiedział pewnego dnia jakiś urzędnik sądowy, znalazłszy w aktach sądowych sprawę z przed 5 lat. Coprawda sprawca podał nazwisko nieistniejące, nie został wylegitymowany i samo istnienie jego przed stawiało się pod wielkim znakiem zapytania, ale to przecież nie przeszkadza — sprawa jest wszczęta akta po numerowane, sprawa musi otrzymać bieg.

W ten sposób ta makabryczna sprawa z oskarżenia nieistniejącego przestępcy otrzymała swój epilog w Sądzie Okręgowym.

Wszystko odbywało się jak na prawdziwej. Przewodniczący odczytał akt oskarżenia, w którym tajemniczy „Nemo" oskarżony został o sprzedaż papierosów z zagranicznych tytoniów. Zeznawał komisarz skarbowy, który przed pięciu laty tak niefortunnie zatrzymał sprawcę, że nawet nie zainteresował się, czy podaje prawdziwe nazwisko Komisarz za swój występ na rozprawie policzył tym razem już naprawdę istniejące 10 zł. i sprawa toczyła się dalej. Pan prokurator miał na tyle poczucia **humoru**, że zdecydował nie popierać oskarżenie wobec nieistniejącego przestępcy, a przecież wiedział zupełnie dokładnie, że policja stwierdziła, iż takiego nie ma wcale.

...najmniej **w Polsce.** Sytuację wyratował nieco obrońca, wyznaczony naturalnie z urzędu, bo Państwo dba nawet o swych nieistniejących obywateli, który pierwszy z całego grona wykrył ciekawą krawdę, że trud no mówić o przestępcy, skoro jego nie ma wcale.

Prawdziwy sąd udał się na prawdziwą naradę i ogłosił prawdziwy wyrok, mocą którego przestępca z nieprawdziwego zdarzenia został... uniewinniony z zarzucanego czynu.

Po całej rozprawie mogliśmy się spodziewać, że tajemniczy jegomość specjalnie niebezpieczny dla państwa osobnik zostanie skazany na parę lat więzienia i mogło nawet dojść do tego, że policjant wyprowadziłby go skutego w kajdanki do więzienia św. Michała.

Przecież znamy taki wypadek z historii, kiedy to wymyślono dla Pawła I nieistniejącego porucznika Kiże, który ożenił się, został generałem, był na Syberii i po śmierci został pogrzebany. Za grobem szła jego żona ... dzieckiem i Paweł oświadczył smętnie: „Straciłem najwierniejszego z mych żołnierzy".

Jak widzimy, historia się powtarza tylko wszystko to kosztuje Państwa zbyt dużo pieniędzy.

Wesoły urzędnik, który dał bieg całej powyższej sprawie musi otrzymać zatrudnienie w instytucji, która mu bardziej odpowiadała ze względu na jego zdolności.

—oOo—

Wstrząsające samobójstwo kier. fabryki w Krakowie

W fabryce wyrobów skórnych „Krawar" w Krakowie skonstatowano że od kilku dni nie zjawia się do pracy jeden z kierowników Henryk Feiner. Początkowo sądzono, że kierownik zachorował i że po kilku dniach niedyspozycji zjawi się do pracy, tymbardziej że Feiner był znany i ceniony jako pracownik bez zarzutu, tylko w ostatnich dniach kierownik coś chodził mocno podenerwowany. Ostatecznie kierownictwo fabryki wysłało posłańca do mieszkania II. Feinera mieszczącego się przy ul. St. Mitery 18 w Krakowie. Posłaniec zastał drzwi domu zamknięte, a sąsiedzi potwierdzili, że Feiner rzadko przebywał w swoim mieszkaniu, uznano więc że ... gdzieś wyjechał dla uspokojenia nerwów, bo oto jak mówią, ostatnio rzeczywiście był chory.

Coś dolegało temu młodemu człowiekowi przed **którym świat dopiero** się otwierał.

Tragedia rodzinna? — nie! — Oto podobno Feiner podczas jednej z przechadzek został napadnięty przez zdziczałą bojówkę na ulicy — i wziół to sobie tak do serca, że może to było przyczyną samobójstwa.

Ostatnie upały dopiero odkryły ślad zaginionego kierownika. A śladem tym był wydobywający się odór rozkładającego się ciała z jego mieszkania. Zawezwana policja po wywarzeniu drzwi zastała już tylko wiszące zwłoki . Feinera i to w stanie silnego rozkładu.

Tajemnicza śmierć młodego inżyniera wywołała nad wyraz przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Krakowa i rozmaicie jest komentowana.

Demonstracje antyangiel. Arabów

Jerozolima. PAT. W Bejrucie i Damaszku **odbyły się** demontrancje antyżydowskie i antyangielskie z powodu wypadków w Palestynie. Demonstranci nosili transparenty, nawołujące do bojkotu towarów angielskich i żydowskich.

Najwyżej położone osiedla ludzkie

Wyprawy wysokogórskie udowodniły, że z biegiem czasu człowiek przyzwyczaja się do zmienionych warunków klimatycznych, oswaja się niejako ze rzadszym powietrzem i może zupełnie dobrze pracować i żyć w tych na ogół gorszych warunkach bytowania. Stąd też duże zainteresowanie budziło zawsze pytanie, na jakiej wysokości ponad poziom morza żyją stale ludzie? Do niedawna uważano, że najwyżej położonym osiedlem ludzkim jest t. zw. „Złote pole Thokdżalangka“ w Tybecie, znajdujące się na wysokości 4977 m. nad poziomem morza. Rekord ten został pokonany. Jak donosi wydawnictwo amerykańskie „Spirala“ znajdują się w Chile kopalnie Chuquipina, położone na wysokości 5.600 metrów, a następnie kopalnia Quispisija w Peru na wysokości 5270 metrów oraz obserwatorium astronomiczne na Górze Whitney w południowej części Sierra Nevada w północnej Ameryce na wysokości 4410 m. ponad poziom morza.

W Europie najwyżej jest położone obserwatorium na Mont Blanc, a zatym na wysokości 4365 metrów.

Są to jednak wszystko osiedla związane specjalnie z wykonywaniem takiej czy innej czynności. Tymczasem w Ameryce powstały ostatnio normalne osiedla ludzkie, zamieszkiwane przez obywateli, wykonujących codzienne swoje zajęcia domowe i zawodowe. Naprzykład osiedle Portugaleta znajduje się na wysokości 4359 m., Colquechaca — 4221 m., Huanchaca — 4114 m, Corocoro — 4056 m., Potosi — 3970. Wszystkie te miejscowości znajdują się w Boliwii.

Jak z tego wynika rzadkie powietrze na tak dużej wysokości wcale nie przeszkadza ludziom żyć i pracować.

Wyeksportujemy 350 tys. ton jęczmienia i 300 tys. ton żyta

W kołach zainteresowanych w eksporcie zbóż panuje opinia, że w ciągu bieżącego roku gospodarczego, t. zn. mniejwięcej do sierpnia 1939 r., będziemy mogli wyeksportować około 350 tys. ton jęczmienia i 300 tys. ton żyta z nowych zbiorów. Organizacją eksportu tych dwu gatunków zbóż zajmie się Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku, w którego rękach spocznie cała koncentracja eksportowa zboża oraz artykułów przemiałowych i formalna jego sprzedaż na rynki zagraniczne. Odpowiednie prace organizacyjne już się rozpoczęły.

Jak nas informują ze źródeł kompetentnych, perspektywy eksportu zbóż z nowych zbiorów są w tej chwili jeszcze nieszczególne, a to z tego powodu, że rynki północne, najbardziej chłonne, są zawalone starym zbożem sowieckim. Rosja sowiecka mianowicie wysprzedaje obecnie ma swo resztę zapasów. Sprzedaje również dużo starego zboża Litwa. To też narazie niesposób wyeksportować bodaj jeden wagon nowego żyta. Kalkuluje się ono w tej chwili na poziomie 108—110 sh, czyli 16.20 zł, za 100 kg loco Gdańsk. W najbliższych tygodniach sytuacja ta winna ulec zmianie o tyle, że zaistnieją korzystne możliwości dla eksportu naszego zboża.

Masowa ucieczka trędowatych

W kolonii trędowatych w miejscowości Tikilesti zanotowano w dniu wczorajszym masową ucieczkę przeszło 30 ciężko chorych, w tej liczbie mężczyzn i kobiet i dzieci, którzy siejąc grozę dokoła udali sie w kierunku pobliskiego miasta powiatowego Tulcea. Zaalarmowana żandarmeria usiłowała zatrzymać zbiegów, co się jednak nie udało, i dopiero u granic miasta przy pomocy władz policyjnych i sanitarnych zdołano zatrzymać chorych i skłonić do powrotu do obozu. Ludność m. Tulcea i okolicznych wiosek przeżyła kilka godzin paniki.

Zamiast monogramów — fotografie

Wielkie magazyny paryskie wprowadziły niezwykłą nowość, jako swego rodzaju reklamę. Do tej pory bezpłatnie dodawano czasem nawet artystycznie i pięknie wykonane monogramy do bielizny. Obecnie wprowadzono nowość. Mianowicie na ręcznikach zamiast monogramów umieszcza się fotografie właściciela czy właścicielki ręcznika, wykonanej na jedwabiu.

Ręczniki te cieszą się wielkim popytem.

7500 turystów zagranicznych przybyło do Polski w pierwszym półroczu

Wyniki wytężonej akcji propagandowej prowadzonej przez zagraniczne placówki Orbisu na rzecz turystyki do Polski przedstawiają się z roku na rok bardziej imponująco. Do Polski przybywa stale coraz większa ilość zarówno cudzoziemców, jak i Polaków z obczyzny — bądź to indywidualnie, bądź też z wycieczkami.

W ciągu I półrocza b. r. skierowano w ten sposób do Polski 7500 turystów zagranicznych, w tym 6000 uczestników wycieczek i 1500 turystów zagranicznych indywidualnych. Najwięcej było turystów z Francji, bo aż 3000, w wycieczkach zaś z Niemiec brało udział około 2500 osób. Następne z kolei miejsce zajmowały wycieczki z Węgier, Danii, U. S. A., 7500 turystów zagranicznych przybyło do Polski w 1-szym półroczu z Łotwy, Belgii i Anglii. Jeżeli idzie o turystów indywidualnych, to z Francji przybyło w tym czasie do Polski około 700 osób, z Niemiec około 450 itd.

Na szczególne podkreślenie zasługuje obserwowany od pewnego czasu wzrost napływu turystów indywidualnych z Anglii, których w pierwszym półroczu przybyło blizko 90 osób. Nie mniej liczni byli turyści indywidualni z Czechosłowacji, Holandii, Łotwy, Belgii, Węgier i innych krajów. Wobec tego, iż wszystkie wspomniane cyfry dotyczą tylko okresu od początku stycznia do końca czerwca b. r. — powiększą się one nader wydatnie, gdy obejmą już i najbliższe natężenie ruchu turystycznego w miesiącach letnich.

Czy nie za wiele przesady w zarządzeniach ochronnych przeciwko pryszczycy

Z terenu województwa lubelskiego donoszą nam o niebywałych zarządzeniach jednego z tamtejszych powiatowych lekarzy weterynarii. Mianowicie w powiecie łukowskim, w gminie Jarczew, we wsi Gołoazy, na skutek panującej tam w kilku zagrodach pryszczycy lekarz weterynarii opieczętował młyn i mleczarnię spółdzielczą, a ponad to kazał zamknąć wszystkie obory, tak, że od dnia 9 lipca br. bydło nie może wyjść na pastwiska. Z uwagi na to, że w roku ubiegłym powiat łukowski dotknięty był w sposób szczególny suszą i innymi klęskami żywiołowymi — chłopi nie mają słomy pod ściółkę dla bydła, skutkiem czego bydło, zamknięte w oborach, marnieje na gnoju. Natomiast skutek zamknięcia jest taki, że wszystkie okoliczne młyny wykorzystując tę sytuację, podniosły opłaty przemiałowe o 50%.

Powyższe zarządzenia ochronne wywołały w całym powiecie duże niezadowolenie.

Po zapas sił, radości i zdrowia

Najbiedniejsza dziatwa łódzka na koloniach w Nieborowie

Nieborów

Pierwszorzędnie zorganizowane kolonie lecznicze dla najbiedniejszej dziatwy łódzkiej pozbawionej rozkoszy i dobrodziejstw słońca, przestrzeni i powietrza, mieszczą się w zupełnie zaspakajającym potrzeby kolonijne olbrzymim, dwupiętrowym, drewnianym budynku.

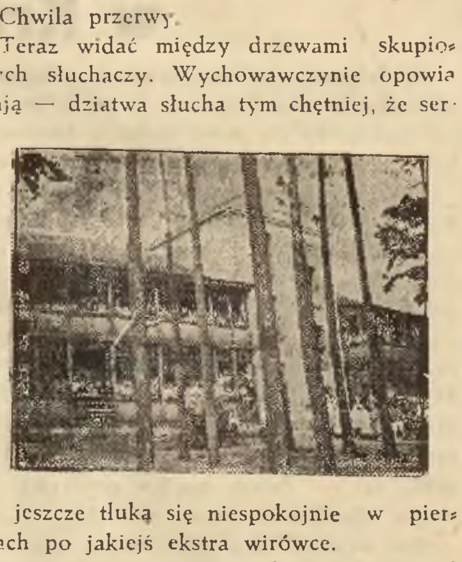
Już trzeci rok z rzędu wydzierżawia się na kolonie letnie budynek wraz z przyległym sześciomorgowym lasem, gdzie rozbawiona dziatwa „Łodzkiego trojprzymierza do walki z gruźlicą“ — cyfrowo: z Ubezpieczalni Społecznej 150 dzieci, z Magistratu 70 i z Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — 43 razem 263 dzieci tego turnusu — odbija z nieopisanym zapałem stracone dni życia w zadymionej, zakurzonej Łodzi.

Między drugim śniadaniem a obiadem dzieciarnia bawi się w lesie. Z najbliższego wzgórza widać poszczególne grupy szalejące w wirowych zabawach... W tempie sprinterów, ująwszy się za ręce, naprzemian chłopcy i dziewczęta, najbliższi gromada w takt „trala, tralala!“... kręci się w prawo i lewo.

Las wypełniony gwarem i ruchem stoi nieruchomo... cicho... Majestatyczne sosny ze zdziwieniem i spokojem tolerują wrzaskliwy ludek....

Chwila przerwy.

Teraz widać między drzewami skupionych słuchaczy. Wychowawczynie opowiadają — dziatwa słucha tym chętniej, że serca jeszcze tłuką się niespokojnie w piersiach po jakiejś ekstra wirówce.



W tym samym czasie 20 dziewcząt z przedostatniej, najstarszej wiekiem grupy, zgłasza się do przymusowego badania do gabinetu lekarza. W ten sposób kolejno od najmłodszych począwszy — na zmianę chłopcy i dziewczęta — zbadane są wszystkie. W międzyczasie lekarz załatwia drobne przypadki urazowe, a tych ze względu na temperament chłopców nie brak. Poprzedniego dnia zapalony miniaturowy naśladowca Kolczyńskiego z takim zapałem wywierał presję na koledze prostymi i „sierpowymi“, że z tylnym zwichnięciem kciuka oparł się o gabinet lekarski... Dla przeziębień znajdują się separatki w których dziecko umieszcza się pod obserwację. Wybitnie słabowite dzieci, wyłowione przez wychowawczynie „na oko“ po zbadaniu dostają dodatkowe pożywki, jak ser, śmietanę i tp.

W lesie w dalszym ciągu cicho. Pogadanki przewódczyń dobiegają końca. Nagle ciszę przerywa donośny dźwięk trąbki, najmilszy sygnał, przyjęty przez wszystkich entuzjastycznym, przeciągłym:

— Ooooo!....

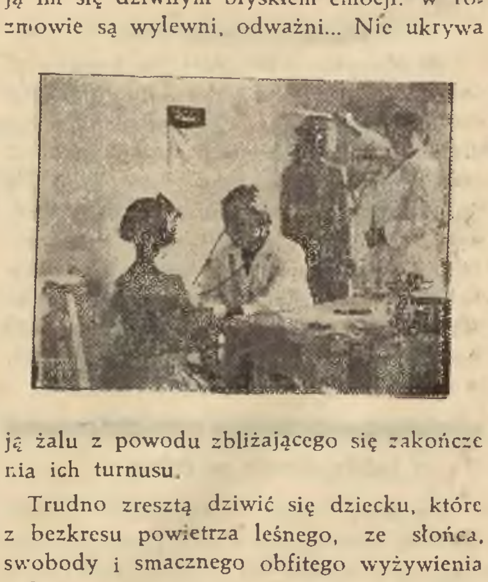
Wijącymi się wśród drzew ścieżkami śpieszy nieprzerwany wąż zgłodniałych dzieci, by, umywszy ręce zasiąść w gwarnej gromadzie do stołów. Dania obiadowe, powtarzane niejednokrotnie znikają w zgłodniałych żołądkach, jak w beczce bez dna. Dość powiedzieć, że na kluski do zupy jagodowej które zjedzono do ostatniego „listka“, zużyto jednorazowo 25 klg. mąki i 50 jaj...

Po modlitwie — cisza poobiednia.

Idąc łukowym korytarzem od razu można wskazać, które z sal należą do dziewcząt, które do chłopców.

Reprezentantki płci pięknej mają zdecydowane zamiłowanie w dekoracyjnych drobiazgach, bo przed drzwiami ich pokoi widać ustawione równiutko ciapetki, w sypialkach ściany udekorowane są zielenią, na stolikach powycinane efektownie serwetki, tu i ówdzie czerwieni się wiązanka polnych maków...

Cholpcy nie dbają tak o estetykę. Czas przeznaczony na pobyt w budynku wolą przespać lub przebaraszkować — natomiast na rzucone przygodnie słowo: las, cowboy, zbieg, indianin, koń, łuk, piłka, oczy zapalają im się dziwnym błyskiem emocji. W rozmowie są wylewni, odważni... Nie ukrywają żalu z powodu zbliżającego się zakończenia ich turnusu.



Trudno zresztą dziwić się dziecku, które z bezkresu powietrza leśnego, ze słońca, swobody i smacznego obfitego wyżywienia wtłoczone zostaje w siną mgłę dymów łódzkich, w cień brudnych podwórek, w ciasnotę, wilgoć i niedostatek.

Wielkim jednak dobrodziejstwem dla niego jest ów zapas sił i zdrowia zdobyty w nieborowskiej okolicy.

R. B.

Umysłowo chory bandyta zbiegł

Prasa paryska donosi z Evreux, że z tamtejszego szpitala dla chorych umysłowo zbiegł niebezpieczny bandyta, Kusowiński. Kusowiński został aresztowany dwa miesiące temu w czasie dramatycznego pościgu, w ciągu którego strzelał do usiłujących go aresztować i zraniony przez nich sam strzelił sobie w głowę. Umieszczony w szpitalu zwykłym w Evreux zdołał stamtąd zbiec po raz pierwszy w dn. 18. czerwca. Schwytany po dwóch dniach zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej, wskutek czego przeniesiono go do szpitala chorych umysłowo. Tam w ostatnich dniach zdjęto mu kajdanki z nóg, ale pozostawiano na noc w kaftanie bezpieczeństwa. Kusowiński, aczkolwiek niezupełnie wyleczony z ran, pozbawiony jednego oka, z niezupełnie zrośniętą ręką, którą miał złamaną przy poprzednim aresztowaniu, zdołał zębami rozerwać rękawy kaftana bezpieczeństwa i zbiec przy pomocy 3-ch związanych prześcieradeł ze swej celi. Cała żandarmeria okoliczna została zaalarmowana i zarządzono pościg za zbiegiem.

Kto wynalalazł telefon

Na to pytanie każdy odpowie bez wahania: Graham Bell. Tymczasem tak nie jest! Wprawdzie Graham Bell zainstalował w Ameryce pierwszy aparat telefoniczny w roku 1876, ale pomysł należy do młodego Francuza, Charles Bourseul. Młody ten człowiek pracował w 1854 r. na głównej poczcie w Paryżu; przedstawił swój wynalazek zwierzchnikom. Dyrekcja poczty paryskiej orzekła jednak, że jest on bez znaczenia. Dopiero... dwadzieścia lat później przyjęła telefon z Ameryki. Niemniej jednak Bourseul jest jego pierwszym wynalazcą. Bourseul urodził się w małym miasteczku francuskim, Saint-Céré które obchodzi w tych dniach stulecie urodzin swego utalentowanego obywatela. Jeden z placów miasta nosi nazwę Place Bourseul, a od roku 1924 posąg wynalazcy telefonu stanowi jego ozdobę.

Londyn w cyfrach

Zarząd miejski Londynu wydaje stale rocznik statystyczny, który odbija życie metropolli w cyfrach. Tak więc 31 grudnia 1937 r. liczył Londyn 8 233.942 mieszkańców. Co rok przychodzi na świat w Londynie 54.000 dzieci, umiera zaś 51.000 osób. Ulice miasta - olbrzyma liczą 2.325 mil ang. długości, tak, iż możnaby z nich ułożyć szosę przez Atlantyk aż do Nowej Funlandii. Pogoda nie jest przywilejem Londynu, gdyż w roku bywa 187 dni deszczowych i 42 dni mgły gęstej t. zw. fogg. Przeciętnie przypada rocznie na londyńczyka tylko 3 godziny 12 minut słoneczne w ciągu dnia. Wykroczenia przeciwko przepisom policyjnym nie obciążają zbytnio londyńczyków, gdyż na cały rok przypada tylko 17.000 zajść, w których niezbędna była interwencja policji.

Ile jest cechów rzemieślniczych

W Polsce, w r. 1937 było 3493 cechów branżowych i 276 cechów międzybranżowych. Najwięcej cechów jest w grupie spożywczej, gdyż 792 cechy, w tym rzeźnickich 580 a piekarskich 216. W grupie skórzanej jest 594 cechy w tym szewskich 343. W grupie metalowej 589 cechów, drzewnej 447, włókienniczej 455, budowlanej 302 i wreszcie w grupie usług osobistych 204 cechy.

Spłata podatków winogronami

W niektórych okręgach południowej Bułgarii urodzaj winogron był tak obfity, że chłopi nie mieli już co robić z plonami, gdyż nadmiaru owoców nie można było sprzedać. Nie mieli też pieniędzy na zapłacenie podatków. W niektórych wypadkach urzędy skarbowe zgodziły się na dostawę winogron na poczet podatków. Dostarczone winogrona zostały przesłane pociągiem do rządowej centrali eksportowej, która podjęła starania o wywóz owoców. Oczywiście, cena szacunkowa winogron była bardzo niska, jednak wobec wielkiej ilości dostarczonych gron sumy osiągniete były wystarczające dla pokrycia należności podatkowych.

Uczą się ślizgać w... sierpniu

Gdy cała Polska przechodzi okres wielkich upałów, zagranicą myślą dziś o nauce... ślizgania. Oto w Szwajcarii, począwszy od dnia 7 p. m. organizowane są letnie kursy łyżwiarskie w wielkiej grocie lodowej we wnętrzu Jungfraujoch. (Kabel).

Międzynarodowa konferencja węglowa z udziałem Polski

W najbliższym czasie odbyć się ma wielka międzynarodowa konferencja dla spraw eksportu węgla przy udziale przedstawicieli przemysłu węglowego z Belgii, Niemiec, Francji, Holandji, Czechosłowacji i Polski. Przedmiotem narad będzie skontyngentowanie eksportu. Największą trudnością jest niewyjaśnione stanowisko rządu angielskiego w sprawie zamierzonego subwencjonowania aksportu węgla. (Kabel).

Na siedem małżeństw jeden rozwód

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej znane były jako kraj, gdzie rozwody należały do rzeczy całkowicie normalnych, co powodowało, że Stany zajęły nie tylko pierwsze miejsce pod względem ilości rozwodów, ale wysunęły się „bezkonkucyjnie" naprzód.

Wprawdzie w ostatnich latach gorączka rozwodowa zbladła i liczba rozwodów na ogół stale się zmniejsza, lecz tym niemniej jeszcze pierwsze miejsce należy do Stanów Zjeduoczonych, gdyż na siedem małżeństw przypada jeszcze jeden rozwód.

Ekscentryczny testament

W Londynie znany ze swej ekscentryczności starszy pan, rentier Ed. Both. Both zwracał uwagę na siebie tym, że wychodził na miasto w wysokim, staromodnym cylindrze na głowie; na froncie „rury" widniał napis ułożony z białych liter: „S trzeż się adwokatów". Both zostawił testament, w którym zapisał lwią część swojego znacznego majątku swemu fryzjerowi. Opatrzył przy tym legat uwagą, iż każdy z krewnych, któryby zakwestionował ważność legatu dla fryzjera, ma być wydziedziczony i pozbawiony praw do udziału w spadku.

Ile mamy trzody?

Ogólna ilość trzody chlewnej w Polsce obliczana jest na 7.700.000 sztuk. Od roku 1935 pogłowie trzody chlewnej w kraju zwiększyło się o przeszło 700 tysiecy sztuk. W stosunku do liczby mieszkańców na 1 tysiąc wypada około 200 sztuk trzody.

Kontyngenty eksportowe zbóż

Jak się dowiadujemy, z ogólnej ilości kontyngentów na eksport zboża z nowych zbiorów w bieżącym roku gospodarczym — Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie otrzymał 35 proc., a Centrala Rolników w Poznaniu 25 procent.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

58) POWIEŚĆ

Czas schodził szybko. Już pół godziny upłynęło od chwili, gdy stanął przed tymi drzwiami, ale Beeren wiedział, że dojście do celu połączone jest z próbą cierpliwości. Zatem — Beeren czekał cierpliwie.

Nagle rozwarły się z hałasem drzwi prowadzące ze studia i na korytarzu ukazał się kierownik zdjęć we własnej osobie. Beeren skłonił się uprzejmie.

— Ach to pan, odezwał się Dersan udając zdziwionego i roztargnionego, zupełnie o panu zapomniałem, taki nawał pracy, usprawiedliwiał się — Proszę bardzo.

Otworzył drzwi swego biura, wpuszczając go naprzód. Wskazał mu krzesło, siadając przy biurku. Twarz Beerena przyjęła pytający wyraz.

— W międzyczasie rozmawiałem telefonicznie z moim bratem, począł mówił Dersan na pozór obojętnie, rzecz dałaby się przeprowadzić, tak jak planowaliśmy, — naturalnie — — —

— Te stopięćdziesiąt marek dla pańskiego brata mam przy sobie, odezwał się nieśmiało Beeren.

— Dobrze, odpowiedział Dersan, a twarz poczęła mu sie rozjaśniać, możemy to od razu załatwić — i wyciągnął rękę.

Beeren wyjął z portfelu pieniądze, wręczając je Dersanowi. Ten rzucił okiem na trzy banknoty po pięćdziesiąt marek i wsunął je do bocznej kieszeni surduta. — Muszę jeszcze w tej sprawie mówić z dyrektorem, ale to jest jedynie formalność. On robi to, co ja uważam za wskazane. A więc umowa między nami jest następująca. Pan pracuje jako mój pomocnik za stopięćdziesiąt marek miesięcznie i zrzeka się tej gaży na korzyść mego brata.

— Te stopięćdziesiąt marek już panu przecież dałem, ośmielił się zwrócić uwagę Beeren.

Dersan udawał zdziwionego.

— Nie rozumiem. Tu zaszło jakieś nieporozumienie. Pan jako praktykant mógłby dostać stopięćdziesiąt marek, ale brat mój, sam od lat doświadczony kierownik zdjęć, który w zupełności mógłby mnie zastąpić i który w rzeczywistości byłby mi pomocą, ten dostałby najmniej dziesięć marek dziennie, to znaczy trzysta miesięcznie. Pan oświadczył mi w czasie obiadu, że byłby gotów pokryć te stratę dochodu, kładąc wiecszą wagę na wyszkolenie. Przecież sprawę tę dość jasno już omówiliśmy — — —

— Pan wybaczy. Z toku rozmowy odniosłem wrażenie, że chodzi jedynie o te stopięćdziesiąt marek, które panu teraz wręczyłem — — —

— Nie — nie, przerwał mu Dersan, pan mnie nie zrozumiał. Przede wszystkim chodzi o to, aby brat mój przez tę kombinację nie ponosił straty. Jeżeli jednak — — —

Dersan sięgnął do bocznej kieszeni surduta —

— Nie, zawołał przerażony Beeren, pan ma rację, myśmy się w rzeczy samej tak umówili. Rzecz naturalna, że zrzekam się mojej gaży...

— Zatem wszystko jest w porządku. Na wszelki wypadek musimy załatwić jeszcze jedną formalność— pan podpisze mi kwit na stopięćdziesiąt marek, jako upoważnienie do podjęcia pańskiej gaży po upływie miesiąca.

Beeren podpisał.

— Teraz idę do dyrektora, odezwał się Dersan, chowając kwit do portfelu. Zechce pan chwilę tu zaczekać.

— Panie dyrektorze — ja tego młodego człowieka znam, perswadował Dersan, on już w Wiedniu pracował w tej branży. Ile musiałby pan zapłacić innemu pomocnikowi? Piętnaście marek dziennie. Tego mamy za pięć.

— Rób pan, jak pan uważa za stosowne, to pańska rzecz, odpowiedział flegmatycznie dyrektor Pfefferkorn, gryząc cygaro, jak się okaże, że nic nie umie, wyrzucimy go po dwóch dniach.

— Ma się rozumieć.

Uradowany z przeprowadzonego interesu, wrócił Dersan do swego biura.

— Mogę panu pogratulować, mówił, ściskając Beerenowi rękę, pan jest zaangażowany. Praca u nas zaczyna się punktualnie o wpół do ósmej. Oczekuję pana jutro o tym czasie.

I odprowadził go do wyjścia.

(ciąg dalszy nastąpi)

ZE SPORTU

Cejnar wygrał w Bastadzie

Praga. PAT. Młody tenisista czeski Cejnar zajął pierwsze miejsce na międzynarodowym turnieju tenisowym w Bastad. W finale Czech pokonał doskonałego tenisistę szwedzkiego Schroedera 6:3, 6:1, 6:1.

Rekord H. Tomskiej

Chicago. PAT. Halina Tomska z Detroit ustanowiła w tych dniach nowy rekord światowy na 150 yardów stylem dowolnym. Dystans ten Tomska przepłynęła w 1 min. 38 sek poprawiając rekord światowy Heleny Madison o 2 sek.

Polskie mecze tenisowe

Warszawa. Mecz tenisowy pań Polska — Węgry o puchar królowej Marii jugosławiańskiej i mistrzostwa środkowej Europy odbędzie się prawdopodobnie w końcu października.

Mecz tenisowy Polska — Jugosławia o puchar środkowej Europy odbędzie się w dniach 12—14 sierpnia w Warszawie.

Bruksela. PAT. W Brukseli krążą pogłoski, że klub belgijski Beerschot, którego trenerem był przez dłuższy czas Heliasz ma się zwrócić do Kusocińskiego z propozycją przyjazdu do Belgii w charakterze trenera tego klubu.

Zurych. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu międzynar. ligi hokeja na lodzie postanowiono oficjalnie powierzyć Szwajcarii organizację **hokejowych mistrzostw** świata. Jak wiadomo, organizacja tych mistrzostw została początkowo powierzona Szwecji. Na specjalną prośbę polskiego Związku Hokeja na lodzie Szwedzi odstąpili organizację tych mistrzostw Polsce. Polska jednak zrezygnowała później również z organizacji tej imprezy i z kolei organizacji podjęli się Szwajcarzy.

Mistrzostwa hokejowe świata odbędą się w lutym 1939 r, w Bazylei i Zurychu.

Warszawa (tel.) Pływactwo polskie w ciągu ostatnich miesięcy zanotowało szereg poważnych sukcesów. W jednym tylko miesiącu czerwcu nauczyło się pływać 20 tysięcy ludzi. W ciągu kilku miesięcy zołowi nasi pływacy ustanowili 20 rekordów Polski. Polski Związek Pływacki zorganizował nowe okręgi na Polesiu, Wołyniu i w Grodzieńszczyźnie, obejmując w ten sposób swym zasięgiem całe państwo. f

Katastrofa samolotowa

Rzym. PAT. W porcie Mellaha spadł samolot wojskowy. Dwie osoby zginęły.

Jubileuszowy numer „Sygnałów"

50 numer „Sygnałów" ukazał się w znacznie zwiększonej objętości i zawiera wiele bardzo ciekawych prac. W numerze tym drukują: Emil Zegadłowicz: Przechadzka Zydla — Józef Lubojański: Zmierzch antyklerykalizmu — Jerzy Putrament: Prolog powieści — Tadeusz Hollender: Liberalny minister — Antoni Starża: Niemcy grożą — Zofia Solarzowa: Ludzie z chłopskiego uniwersytetu — Jerzy K. Weintraub: Wejaz do kresu refleksji — Seweryn Sosnowski: Nowa książka Maksima Tanka — Zygmunt Jarosz: Sprawy społeczne — J. N. Miller: O kontuszowym humanitaryzmie pisarzy polskich — Konstanty Anselm: Dziwny patron demokracji — Tadeusz Banaś: Życie prawdopodobne — Stefan Wodwicz: Ksenofobia czy wstydliwość dziewicza — Edward Csato: Rewolucja na raty — Marian Czuchnowski: Walka o zwartą grupę — Korespondencja — Oblicze dnia — Rysunki: Juliusza Krajewskiego: Na kartoflisku — Heleny Malarewicz: Portret — Bronisława Linkego: Strach przed samym sobą, Nokturn i Odpoczynek.

Cena egzemplarza 40 gr. Prenumerata kwartalna 2 zł, półroczna 4 zł, roczna 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe nr. 1. Konto w P. K. O. nr. 503.400.

Każdy kto zjedna dla „Sygnałów" dwu nowych prenumeratorów rocznych otrzyma dobrą książkę wartości 5 zł.

Adres redakcji i administracji Lwów, Hauke Bosaka 12.

DROBNE

NAUKA

Hodża odpowiada henleinowcom

Praga PAT. Premier Hodża odpowiedział na list posła Kundta z sudeckiej partii niemieckiej, dotyczący projektów narodowościowych, przekazanych przez rząd stronnictwu. Wątpliwości co do ważności tych projektów powstały po zaprzeczeniu czeskiego biura prasowego, z którego wynikało, że projekty rządowe nie są jeszcze gotowe. Premier Hodża odpowiedział, że dotychczasowe rokowania z przedstawicielami partii sudeckiej nie stracą na swej ważności oraz że projekty rządowe, które stronnictwa otrzymały, są nadal ważne.

Zgłoszenia do zawodów o puchar Gordon-Benneta

Bruksela. PAT. Do aeroklubu belgijskiego wpłynęło z Polski zgłoszenie trzech naszych balonów w celu wzięcia udziału w 26 zawodach o puchar Gordon - Bennetta. Barwy polskie reprezentować będą następujący piloci: Janusz, Krzyszkowski, i Kobiański.

Do chwili obecnej zgłoszone są oficjalnie obok polskich, następujące balony: Zurich 3 (Szwajcaria), pilot Tilgenkamp, oraz trzy balony belgijskie które wzięły udział w zawodach w roku ubiegłym. Pilotować je będą: Demuyter, Quersin i Thonnard

Data zawodów została wyznaczona na 11 września. Start balonów nastąpi w Liege.

Min. Beck na wycieczkach i rautach w Norwegii

Oslo. PAT. Z okazji przypadającej 66-tej rocznicy urodzin jego królewskiej mości króla Haakona 7-go, min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wpisał się w godzinach przedpołudniowych do specjalnej księgi, wyłożonej w pałacu królewskim.

Oslo. PAT. Onegdaj min. Beck z małżonką odbył na pokładzie kontrtorpedowca „Sleipner" wycieczkę do miejscowości Horten. W wycieczce tej wzięli udział między innymi: min. spraw zagranicznych Norwegii Koht i poseł R. P. Neuman z małżonkami, poseł norweski w Warszawie Ditleff oraz naczelny komendant królewskiej marynarki norweskiej admirał Diosch. W miejscowości Horten zwiedzono stocznię okrętów wojennych i fabrykę min, po czym odbyło się śniadanie w kasynie oficerów marynarki, które minęło w szczególnie serdecznym nastroju. Wieczorem poseł Neuman wydał na cześć ministra Becka obiad, a następnie odbył się raut który zgromadził kilkaset osób z pośród czołowych przedstawicieli życia politycznego i społeczeństwa norweskiego.

Hitler odwołał przyjazd Wiedemanna

Londyn PAT. Doskonale zazwyczaj poinformowany korespondent berliński „Daily telegraph" donosi, że kapitan Wiedemann, który przybyć miał w piątek do Londynu, powrócił obecnie do Berlina. Zdaniem korespondenta, tajemnica ubiegłego piątku przedstawia się, według ścisłych wiadomości korespondenta, w sposób następujący: ustalone było, że kpt. Wiedemann polecieć ma do Londynu, aby zobaczyć się z lordem Runcimanem przed rozpoczęciem jego misji w Czechosłowacji. Zaproszenie — jak twierdzą w Berlinie — nastąpiło ze strony brytyjskiej, ale w piątek rano wszystkie przygotowania zostały na skutek polecenia kanclerza Hitlera odwołane. Powodem decyzji Hitlera było — zdaniem korespondenta — rosnące przekonanie Fuehrera, że kompromisowa próba lorda Runcimana nie uda się, wobec czego logiczne jest dążenie Rzeszy, aby Niemcy nie zobowiązywały się do niczego, co mogłoby im związać ręce.

Konferencja w sprawie strajku w firmie „Rekord"

Jutro o godz. 12-tej w Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja w sprawie strajku pracowników firmy „Rekord". Nadmienić należy że pomimo napastliwego i prowokacyjnego zachowania się dyrekcji wspomnianej firmy pracownicy wykazują w walce strajkowej pełną zrozumienia solidarność i nieugiętość.

—×—

Groźna burza nad powiatem krakowskim

(g) Onegdaj w godzinach południowych kiedy to w Krakowie ledwie spadło kilka kropel deszczu nad wioski leżące na wschód od miasta nadciągły ciężkie czarne chmury i wybuchła jedna z najgwałtowniejszych tegorocznych burz. Pioruny biły z jakąś sadystyczną pasją.

I tak jak nam donoszą w jednej z wiosek piorun uderzył do stodoły pełnej nowych zbiorów. Oczywiście wszystko spłonęło. W innej zaś wiosce wskutek uderzenia pioruna urwała się część dachu piętrowego budynku. Rozszalałe zaś nagle wezbrane strumienie wody poniszczyły i tak już mocno nadszarpane drogi wiejskie. Na polach zaś niezebrane jeszcze zboża uległy kompletnemu zniszczeniu.

Oto skutki takiej sobie nadzwyczajnej burzy — tylko w kilku wioskach.

PRZYJACIÓŁKI.

— Tak, moja droga, dyrektor B prosił mnie sześć razy do tańca!

— Zrozumiałe, przecież to był bal na cel dobroczynny!

(Le Rire)

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden millimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w I łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** **Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-73**